

Lech Król

Osobowość bł. Michała Kozala jako duszpasterza

Studia Włocławskie 1, 214-225

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. LECH KRÓL

OSOBOWOŚĆ BŁ. MICHAŁA KOZALA JAKO DUSZPASTERZA

Artykuł ten jest próbą przedstawienia osobowości błogosławionego Michała Kozala (1893-1943). Chodzi o ukazanie jej w rozwoju, ze szczególnym podkreśleniem wymiaru duchowego. Tak jak rozwój każdego człowieka, i jego rozwój był związany ze środowiskiem domu rodzinnego, szkoły, uczelni, następujących po sobie miejsc pracy i pełnionych funkcji (wikariusz, proboszcz, prefekt, ojciec duchowny, rektor, biskup) oraz cierpienia. Proces rozwojowy osobowości chrześcijańskiej jest bowiem drogą doświadczeń duchowych, które prowadzą do świętości. Michał Kozal doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że Bóg wzywa go do świętości na drodze powołania kapłańskiego. Środkami, które prowadziły go do postawy doskonałej miłości, były: Eucharystia, modlitwa i asceza.

1. Eucharystia w życiu bł. Michała

W życiu ks. Michała Kozala i jego działalności ukazuje się szczególne umiłowanie Eucharystii, którą nazywał on „sakramentem miłości”.¹

Taka postawa wobec Eucharystii kształtowała się już w domu rodzinnym Michała Kozala, gdzie panowała autentyczna atmosfera religijna. Zewnętrznym wyrazem jego pobożności eucharystycznej było to, że nie tylko chętnie chodził na Mszę świętą, ale przez wiele lat był ministrantem. Jako ministrant miał możliwość głębszego wniknięcia w tajemnicę Eucharystii.²

Nie dysponujemy odpowiednimi źródłami, które pozwoliłyby poznać proces wzrastania i dojrzewania pobożności eucharystycznej u Michała Kozala w latach szkoły średniej czy pobytu w seminarium duchownym. Dostępne są jedynie takie materiały z poszczególnych etapów jego pracy duszpasterskiej. Na ich podstawie możemy sądzić, że miał on świadomość, iż Eucharystia jest ośrodkiem życia duchowego wiernych. Dlatego jako młody administrator parafii Krostkowo (1920-1923) robił wszystko, aby pogłębiać świadome i pełne uczestnictwo parafian we Mszy świętej.³

Wkrótce po jego przyjeździe do Krostkowa świątynia w niedzielę nie mogła pomieścić wiernych na jednej Mszy. Było to zapewne wyrazem głębszego wta-

jemniczenia w ducha i treść Eucharystii. Nadprzyrodzona moc Eucharystii objawiła się nie tylko w coraz liczniejszym uczestnictwie we Mszy świętej, ale przede wszystkim w przeobrażaniu życia duchowego parafian. Można się domyślać, że wiele wysiłku wkładał w odpowiednie przygotowanie parafian do uczestnictwa w Eucharystii: często wygłaszał kazania na temat wartości i sensu uczestnictwa we Mszy świętej, uczył śpiewów, dbał o szaty liturgiczne.

Pełnił codziennie posługę w konfesjonale i często zapraszał do parafii innych spowiedników, aby umożliwić parafianom pełne uczestnictwo w Eucharystii przez częste przyjmowanie Komunii świętej. Z pewnością w tym czasie była to postawa śmiała, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, iż przełom w zakresie częstego przyjmowania Komunii świętej dokonał się u nas dopiero po Soborze Watykańskim II.⁴

Szczególną troską otaczał dzieci pierwszokomunijne, które przygotowywał jak najdokładniej do przyjęcia Komunii świętej. Pogłębionej formacji eucharystycznej służyły liczne grupy duszpasterskie w parafii, z którymi spotykał się systematycznie.

Wypowiedzi ks. Kozala jednoznacznie wskazują na to, iż dużo korzystał on z Eucharystii w rozwoju osobistego życia duchowego. Dlatego z ogromną gorliwością zabiegał o to, aby także wierni z zaangażowaniem korzystali z tego źródła.

Ze świadectw wiernych dowiadujemy się, że codziennie odprawiał adorację Najświętszego Sakramentu. Z pewnością adoracja i wiara w moc Chrystusa Eucharystycznego były wyraźnie widoczne zarówno podczas liturgii, jak i w jego życiu. Dostrzegając istnienie zła we współczesnym mu świecie, starał się je zwalczać, ale nigdy nie potępiał człowieka. Byli też przekonani o tym jego podopieczni, którzy mimo stawianych przez niego dużych wymagań, bez obawy zwracali się do niego po radę i pomoc.⁵

Ks. Michał Kozal, jako ojciec duchowny (1927-1929) i rektor (1929-1939) seminarium duchownego, był przekonany o tym, że Eucharystia jest fundamentem formacji duchowej przyszłych kapłanów. Mówił alumnom, że największy wpływ na wiernych wywierają święci kapłani. Dlatego nie powinni oni zaniedbywać właściwej formacji, która służy ich wzrostowi duchowemu. Tym zaś, co najbardziej podtrzymuje ten wzrost, jest dobrze przeżywana codzienna Eucharystia.

Ponieważ był przekonany o niezastąpionej wartości Eucharystii dla rozwoju życia duchowego, dlatego starannie przygotowywał się do odprawiania Mszy świętej. Niekiedy w jego nauczaniu o Eucharystii można się nawet dopatrywać pewnego zawężenia zagadnienia. Dla przykładu można wspomnieć wypowiedź skierowaną do alumnów: „Jest tylko jedna droga doskonałości kapłańskiej: trwać w Chrystusie Eucharystycznym”.⁶ Z pewnością słowa te w jakimś sen-

sie odzwierciedlają powszechne przekonanie panujące w ówczesnej teologii duchowości kapłańskiej.

Świadectwa, jakie zostały złożone w procesie beatyfikacyjnym Michała Kozala przez byłych wychowanków Seminarium Duchownego w Gnieźnie, wprost wskazują na jego osobowe zjednoczenie z Chrystusem podczas adoracji Najświętszego Sakramentu i sprawowania Eucharystii. W czasie rekolekcji dla kleryków, jako ojciec duchowny, powiedział: „Eucharystia jest tym sakramentem, który w doskonały sposób upodabnia nas do Pana Jezusa, bo przecież sam Pan Jezus wchodzi jako pokarm do naszej duszy; upodabnia nas do siebie i prowadzi w nas swoje dzieło uświęcenia”.⁷ Słowa te wskazują na głębokie przekonanie bł. Michała o tym, że Chrystus poprzez Eucharystię może nas w pełni przemienić, o ile tylko zgodzimy się na to.

Na rzeczywiste jego zjednoczenie z Chrystusem eucharystycznym wskazuje wypowiedź, w czasie procesu beatyfikacyjnego, jednego ze świadków: „Widziałem Boga w człowieku”.⁸

Postawa wiary najbardziej sprawdza się w chwilach życiowego zagrożenia czy w niebezpieczeństwie utraty życia. Po aresztowaniu, w więzieniu i obozie, postawa bł. Michała Kozala została poddana takiej wyjątkowej weryfikacji. Na przykład podczas internowania w Łądzie długie godziny przebywał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Zaś w obozie koncentracyjnym w Dachau przychodził do kaplicy obozowej na Eucharystię sprawowaną przez jednego z kapłanów niemieckich. W tym czasie tylko jeden raz, w drugą rocznicę święceń biskupich, otrzymał pozwolenie od władz obozu na sprawowanie Mszy świętej.⁹

Wydaje się, że rozważanie nad ofiarą krzyżową Chrystusa, jaką złożył On Ojcu z miłości do ludzi, ponawiane codziennie podczas sprawowania Eucharystii, zrodziło u bpa Kozala myśl, aby z miłości do człowieka złożyć Bogu, jeśli taka będzie Jego wola, w ofierze swe życie. Wszystko, co go spotykało w obozie i czego tam doświadczał, przyjmował z bólem, ale jednocześnie widział w tym wolę Bożą. Dlatego z godnością i z wielkim opanowaniem znosił wszelkie ciosy i prześladowania, innych zaś umacniał słowami otuchy. Tych, którzy się załamywali, napominał – w sposób zdecydowany, ale po ojcowsku. Współ-towarzyszom cierpień i tortur powtarzał: „Od przegranej orężnej bardziej przeraża mnie upadek ducha”.¹⁰

Dlatego podczas wojny we Włocławku i w obozie masowej zagłady w Dachau szukał przygnębionych, załamujących się na duchu oraz zrezygnowanych, aby ich umacniać słowem i osobistą postawą codziennego życia. Dla skazanych na śmierć potajemnie zdobywał Komunię świętą, udzielał sakramentu pokuty i umacniał ich pasterskim błogosławieństwem. Ponieważ prowadził głębokie życie duchowe i był zawsze wewnętrznie zjednoczony z Chrystusem, swoją

postawą, gdziekolwiek się pojawił, budził w innych pokój ducha i wyzwalał chrześcijańską nadzieję.

Bł. Michał Kozal w warunkach największego zagrożenia, w obozie masowej zagłady w Dachau, dzięki mocy płynącej z Eucharystii, zachowywał się jak święci pierwszych wieków chrześcijaństwa.¹¹ Świadczenia wielu ludzi akcentują to, iż u Michała Kozala dostrzegano się głębokie zjednoczenie z Chrystusem. Ono było dla niego źródłem autentycznej świętości, która była widoczna w każdej postawie i w wyrazie twarzy, a przede wszystkim w emanującej z jego osoby szczególnej dobroci i miłości, nawet wobec prześladowców.

Taka postawa nie pojawiła się niespodziewanie, ale była owocem całego życia, w którym drogą długiego procesu duchowego wzrastania, doszło do najpełniejszego zjednoczenia z Chrystusem w akcie całopalnej ofiary z własnego życia. Z pewnością dokonało się to pod wpływem Eucharystii i jej mocą. Ona to kształtowała jego chrześcijańską i kapłańską osobowość, wyrażającą się w codziennych postawach, w prowadzonym głębokim życiu modlitwy i narzuconej sobie surowej ascezie.

2. Modlitwa

Modlitwa jest środkiem wspomagającym rozwój życia duchowego. Ona ściśle wiąże się ze sprawowaną codziennie Eucharystią. Msza święta jest bowiem szczytem modlitwy chrześcijańskiej, w której Chrystus ofiaruje siebie Bogu Ojcu za zbawienie świata.

Wydaje się, że bł. Michał w takim sensie rozumiał wartość modlitwy, która coraz głębiej zaznaczała się w jego życiu. Był przekonany, że modlitwa jest warunkiem rozwoju powołania i owocnej pracy duszpastersko-wychowawczej. Uważał, że bez niej nie może być mowy o autentycznym życiu chrześcijańskim i kapłańskim. Modlitwa była dla niego ośrodkiem, wokół którego skupiała się codzienna egzystencja. Przez nią Bóg był obecny w życiu i posłudze Michała Kozala. Przyczyniała się ona do tego, że praca duszpasterska wydawała ewangelijne owoce i pogłębiało się jego zjednoczenie z Chrystusem.¹²

Modlitwa ukierunkowywała także jego życie ku Eucharystii. Przed każdą bowiem celebracją eucharystyczną dużo czasu przeznaczał na osobistą modlitwę, co nie było bez znaczenia dla przebiegu samej liturgii i wewnętrznego doświadczenia wiary.¹³

Prawidłowo przebiegająca formacja modlitewna była widoczna już w dzieciństwie. Zauważali to nie tylko starsi, ale także jego rówieśnicy ze szkoły, skoro mówili o nim, że „Michał będzie księdzem”.¹⁴ Ona miała duży wpływ na kształtowanie się decyzji o wstąpieniu do seminarium duchownego. W prowadzeniu pogłębionego życia modlitwy znajdujemy bardzo egzystencjalną motywację. Był przekonany, że nie można być autentycznym księdzem bez modlitwy.

Nic więc dziwnego, że od pierwszych chwil w kapłaństwie nie zaniedbywał modlitwy. Dokumenty beatyfikacyjne mówią, że w całym życiu kapłańskim ks. Kozal jawi się jako człowiek głębokiej modlitwy. W niej bowiem szukał inspiracji do działalności duszpasterskiej. Ona też była źródłem jego gorliwości chrześcijańskiej i kapłańskiej. Wierzył, że moc modlitwy pomoże mu stawiać czoło trudnym problemom życia duszpasterskiego i przykrym doświadczeniom, których codzienność mu nie szczędziła.¹⁵

Wraz z rozwijającą się modlitwą wzrastało jego życie duchowe, które coraz głębiej, w całym procesie rozwojowym, zakorzeniło się w Chrystusie. Ten integralny proces duchowego wzrastania wyrażał się w jego kapłańskich postawach, w myśl ewangelijnej zasady, że kto trwa w Chrystusie, ten przynosi obfity owoc. Modlitwa, szczególnie zaś medytacja, pomagała odkrywać w sobie pewne wady, który były przeszkodą w realizacji otrzymanego powołania. To niewątpliwie skłaniało go do podejmowania surowej ascezy w życiu.

Szczególnym owocem modlitwy w jego postawie była wrażliwość i otwartość na potrzeby materialne i duchowe spotykanych ludzi oraz szukanie skutecznych środków pomocy. Utrwaliło się o nim nawet przekonanie, że jako mąż modlitwy miał dobre serce dla każdego człowieka. W posłudze duszpasterskiej był oddany wszystkim i próbował wszystkich włączać w duchowe życie Kościoła. Parafianie, wśród których pracował, byli przekonani, że ich duszpasterz modli się za nich, co nastawiało ich życzliwie do jego osoby. Wśród dostępnych świadectw spotykamy wspomnienie o tym, jak ks. Kozal wieziony przez jednego ze swoich parafian na odpust do sąsiedniej parafii odmawiał z nim różaniec w intencji parafian. Takie zdarzenie było przekazywane wśród wiernych i miało duży wpływ na kształtowanie opinii parafian o swoim duszpasterzu.¹⁶

Bł. Michał Kozal, jako duszpasterz, zabiegał o to, aby postawa jego parafian sprzyjała formacji życia modlitwy. W swoich kazaniach i konferencjach wychowywał do wytrwałej i dobrej modlitwy. Dla kształtowania właściwych postaw modlitewnych organizował nabożeństwa, w czasie których praktykowano różne formy modlitwy. Jedne z nich miały charakter błagalny, inne dziękczynny, jeszcze inne były wyrazem czci i uwielbienia dla Boga. Tak więc zaangażowanie ks. Kozala w życie duszpasterskie parafii wyrastało z ducha jego osobistej modlitwy.¹⁷

Jego uczennice z Bydgoszczy wspominają, że w czasie drogi, jaką przebywał do szkoły lub z powrotem, dość często zauważały w jego postawie skupienie oraz wydawało się im, że trwa w rozmodleniu. Takie zachowanie rodziło w nich przekonanie, że dla ich księdza prefekta największą wartością jest Bóg. Dla wielu z nich już w tym okresie życia „wiara stała się czymś pewnym i mocnym”, a takie doświadczenie jest bardzo ważnym elementem wychowawczym w okresie dorastania.¹⁸

Zagadnienie modlitwy było treścią jego katechez, w których uwrażliwiał przyszłe matki na rolę chrześcijańskiego wychowania dzieci.

Postawa bł. Michała jako wychowawcy – ojca duchownego i rektora seminarium duchownego w Gnieźnie – była dowodem, że pogłębiające się życie duchowe kapłana powinno być zakorzenione w modlitwie. Ona bowiem przyczynia się do duchowego wzrostu i świętości. Będąc odpowiedzialnym za formację przyszłych kapłanów, troszczył się też o rozwój ich życia modlitwy. Był przekonany o tym, że ona ukształtuje ich tak, aby byli wewnętrznie przygotowani na wezwanie Boże i na realizację Jego woli. Kształtując przyszłych duszpasterzy formował ich do tego, aby byli w przyszłości mistrzami modlitwy. Potwierdzenie tego znajdowali klerycy w postawie swojego wychowawcy, który sam był człowiekiem modlitwy. Byli oni świadkami, jak ks. Michał Kozal dużo czasu przeznaczał na codzienną modlitwę w seminaryjnej kaplicy. Wszyscy byli przekonani, że jest on człowiekiem wytrwałej modlitwy. Powszechnie wiadomo było, że ojciec duchowny, a potem rektor, przygotowuje konferencje ascetyczne i wychowawcze w kaplicy na modlitwie. Tutaj też podejmowane były wszystkie jego decyzje.¹⁹

Wydaje się, że wszystkie słowa, jakie wypowiadał na temat modlitwy, odnosił najpierw do swojej osoby, dlatego wzrastał wewnętrznie tak dalece, iż heroicznosc cnót osiągnęła w nim pełnię. Ona to wspierała rozwój postawy męstwa i cierpliwości. Modlitwa pomagała mu zachowywać równowagę ducha we wszystkich trudnych okolicznościach życia. Dla wszystkich był dobry, ale też zdecydowany, stanowczy i wymagający.

Analiza życia ks. Michała Kozala pozwala stwierdzić, że dla alumnów był oddanym bratem, prawdziwym przyjacielem i dobrym kierownikiem duchowym. Z pewnością prowadzona przez niego formacja do życia w kapłaństwie, wsparta autentyzmem jego życia duchowego, była przekonująca.

Z taką samą postawą duchową spotykamy się w jego posłudze biskupiej, zarówno przed wybuchem wojny, jak i podczas jej trwania. Modlitwa pomagała mu odczytywać znaki czasów i przygotowywała go do cierpliwego znoszenia czekających trudów, cierpień, prześladowania i męczeńskiej śmierci. Dzięki niej mógł przyjmować i z godnością przeżywać fałszywe oskarżenia i krzywdy.

W obozie, na ile okoliczności pozwalały, trwał na modlitwie w kaplicy podczas wspólnych nabożeństw. W jego postawie na modlitwie zauważano tyle skupienia, że współwięźniowie byli przekonani, iż cały jest w niej zatopiony. Dzięki niej nie tracił wiary w prawdziwe zwycięstwo, a wśród okrutnych udręk i tortur dawał świadectwo mężnego znoszenia przeciwności. W Dachau dostrzegano w nim rzeczywistą wielkość duchową, pełną pokory i dziecięcej prostoty. Wszyscy byli pod jego silnym wrażeniem. Przemawiał do nich, jak mówiono, swym bezgranicznym zaufaniem do Boga. Swoją obecność zaś w obozie

śmierci odczytywał jako miejsce, które wyznaczyła mu Opatrzność Boża. Dlatego tyle było w nim opanowania i spokoju. Duch zaś kontynuowanej w tamtych nieludzkich warunkach modlitwy doprowadził go do najgłębszego zjednoczenia z Bogiem. Stąd też niektórzy porównywali go do osoby Mojżesza, modlącego się za udręczony lud, któremu ukazywał wolę Boga i z którym kroczył do zwycięstwa i chwały.²⁰

3. Asceza

Asceza jest systematycznym wysiłkiem zmierzającym do osiągnięcia doskonałości moralnej. Wprawdzie nie jest ona jedynym sposobem rozwijania życia duchowego, niemniej jednak odgrywa w tym procesie ważną rolę.

Wydaje się, że wyczuwali to już intuicyjnie prości rodzice bł. Michała. Atmosfera w domu rodzinnym Kozalów charakteryzowała się wymagającą życzliwością i miłością. Rodzice powierzali Michałowi do wykonania różne prace domowe, wiedząc, że stawiane wymagania i podejmowany wysiłek są czymś koniecznym dla kształtowania siły woli i wytrwałości w dążeniu do celu. Wydaje się, że to, co Michał Kozal osiągnął, było z pewnością wynikiem posiadanych zdolności, ale także owocem jego osobistego wysiłku. Jego dojrzałość w tym względzie jest bardziej dostrzegalna na tle trudnych warunków materialnych rodziców. Świadczenia dotyczące tego okresu życia Michała Kozala wskazują na to, iż umiał ograniczać swoje potrzeby materialne do minimum, aby nie cierpieli pozostali członkowie rodziny.²¹

W pracy nad kształtowaniem osobowości pomagały mu także okoliczności środowiska, w którym żył. Trzeba tu wspomnieć rolę organizacji, do której należał w latach szkolnych, a którą było Towarzystwo Przyjaciół Tomasza Zana. Zobowiązywało go ono bowiem do pracy nad sobą i do walki o wyzwolenie Polski. Zarówno regulamin Towarzystwa, jak i ówczesnej szkoły był surowy i stawiał wysokie wymagania. Michał mając w sobie pewną dyspozycyjność w tym kierunku, pozytywnie poddawał się tej dyscyplinie, która sprzyjała rozwojowi osobowemu.²²

Z pewnością też, jak każdy młody człowiek w tym okresie życia, posiadał wiele ideałów, do których zmierzał. Odznaczając się dość dużą już roztropnością, rozumiał, że ideały mogą być zrealizowane wówczas, gdy nauczy się rezygnować z wielu, nawet dobrych, rzeczy.

Ponieważ duch wychowawczy w rodzinie Kozalów zmierzał do formowania w duchu miłości Boga i Ojczyzny, dlatego Michał dość wcześnie zdobył przekonanie, że tym największym wartością będzie mógł najlepiej służyć na drodze powołania kapłańskiego. Władze zaś szkolne, znając jego zamiary, oferowały mu, jako uczniowi rokującemu duże nadzieje na przyszłość, stypendium rządu niemieckiego. Chociaż dla młodego człowieka była to bardzo kusząca

propozycja, jednak z niej nie skorzystał, w czym z całą pewnością wyraziła się jego dojrzała postawa duchowa. Wartości chrześcijańskie stawiał on bowiem na pierwszym miejscu.²³

Sama zaś decyzja wstąpienia do seminarium duchownego była dowodem, że dojrzało w nim przekonanie o powołaniu kapłańskim. Ówczesny zaś program formacji do kapłaństwa rzuca światło na rolę ascezy w kształtowaniu życia duchowego. Już wtedy nie sprowadzano jej tylko do płaszczyzny negatywnej, ale była ukazywana jako możliwość zdobywania sprawności moralnych. Najpierw akcentowano potrzebę porządkowania życia duchowego, aby na jej podstawie łaska Boża mogła dokonać zjednoczenia człowieka z Bogiem. W życiu kapłańskim bł. Michała widać wyraźną kontynuację formacji seminaryjnej. W jego duchowości na pierwszy plan wysuwa się cnota pokory, która jest fundamentem doskonałości chrześcijańskiej i kapłańskiej.

W pracy kapłańskiej nazywano go „męczennikiem urzędu”, co należy rozumieć, że był gorliwym duszpasterzem.²⁴ W tym aspekcie ważną rolę spełniała asceza, którą organicznie włączył w odczytywanie powołania życiowego. Dlatego jako wikariusz mógł, dzięki ascezie, dostosować się do stylu prezentowanego przez proboszczów. Była to wypracowana umiejętność, konieczna we współpracy duszpasterskiej. Jako przykład można wspomnieć współpracę w latach 1918-1920 ks. Kozala z proboszczem w Pobiedziskach, któremu trudno było porozumieć się z wikariuszami. Ten „trudny proboszcz” nie tylko zaakceptował ks. Kozala, ale obdarowywał go zaufaniem, co wpłynęło na ożywienie życia duchowego parafii.²⁵

Jako proboszcz Krostkowa nie przywiązywał wagi do dóbr materialnych. W parafii mówiono o nim, że „cierpiał prawdziwą biedę”.²⁶ Jego matka zwierzyła się komuś w zaufaniu, że środki materialne, jakimi dysponuje jej syn, nie wystarczą nawet na skromne prowadzenie domu. Ks. Michał nigdy nie skarżył się na trudności materialne, z którymi musiał się borykać. Co więcej, świadczył pomoc materialną ludziom bardziej biednym.²⁷

Asceza, jaką praktykował ks. Kozal, była wymagająca, ale zdrowa, co wpłynęło pozytywnie na ukształtowanie się jego dojrzałej osobowości. Był zawsze człowiekiem zrównoważonym emocjonalnie. Kiedy nawiedzały go bolesne doświadczenia, jak nieoczekiwana śmierć ojca czy też śmierć brata Wojciecha, potrafił zachować równowagę psychiczną. Zapewne taka postawa była wyrazem bezgranicznego zaufania Bogu.

Wskazania, które przekazywał wiernym jako duszpasterz czy wychowawca kleryków, w pierwszej kolejności odnosił do siebie. Alumnów zaś uwrażliwiał na to, że nie można naśladować Chrystusa bez podejmowania cierpienia, ponieważ „tylko przez cierpienie wiedzie droga do zbawienia”.²⁸ Prawdziwa asceza w życiu kapłana, jak mówił, mierzy się ciągłym dorastaniem do posta-

wy samego Chrystusa. Sam zresztą wszystkie swoje osobiste wyrzeczenia, doznawane przykrości łączył w duchu ofiary z postawą Chrystusa.

Analiza jego życia rzeczywiście pozwala zauważyć, że był otwarty na działanie Ducha Świętego, który przygotowywał go do złożenia świadectwa o Chrystusie – męczeńskiej śmierci w Dachau. Cierpienia fizyczne i duchowe znosił z równowagą, pogodnie i z wewnętrznym opanowaniem. Taką postawą nie tylko budował wszystkich, ale też zachęcał innych do tego, aby znosili cierpliwie i z godnością brutalne traktowanie w obozie. A przecież on sam był tutaj prześladowany bardziej niż inni więźniowie, dlatego że był biskupem katolickim. Mimo to okazywał prześladowcom życzliwość, miłość, przebaczenie i modlił się za nich.²⁹

W czasie wojny zawsze był z cierpiącymi i nie chciał, aby ktokolwiek wyręczał go w ciężkiej pracy. Chociaż doświadczał – jak wszyscy więźniowie – głodu, to jednak potrafił dzielić się swoją porcją żywnościową z bardziej potrzebującymi. Chociaż był cierpiący i schorowany, dla każdego miał zawsze dobre słowo i życzliwy uśmiech. Zawsze bagatelizował doznaną krzywdę i z pogodą ducha mówił współczującym mu, że dla Boga trzeba dużo cierpieć, a nawet ponieść śmierć.³⁰

Chociaż był udręczony bardziej od innych, to jednak swoją postawą budził uznanie, a nawet podziw i szczerą sympatię. W postawie jego zawsze zaznaczała się wielka godność, szlachetność i nadprzyrodzona wiara w skuteczne działanie Opatrzności Bożej. Do takiej postawy dojrzewał między innymi na niełatwej drodze ascezy.

4. Heroiczny akt miłości – męczeństwo

Psychologia mówi, że miłość jest pierwszą i najsilniejszą potrzebą człowieka. Najdoskonalszy wzór miłości chrześcijańskiej odnajdujemy w postawie Chrystusa wobec człowieka. Dlatego kieruje On do wszystkich swoje wezwanie, abyśmy się miłowali tak, jak On nas umiłował (por. J 15, 12).

Świadectwa dotyczące bł. Michała jednoznacznie pokreślają, iż to rodzice byli dla niego obrazem kochającego Boga.³¹

Postawa miłości w życiu Michała Kozala wyrażała się w poszanowaniu praw i obowiązków oraz we wrażliwości na potrzeby spotykanych ludzi. Obejmował nią nie tylko najbliższych, ale wszystkich ludzi. Ludziom, wśród których pracował, często przypominał słowa Chrystusa, który mówi, że kto Go miłuje, będzie zachowywać przykazania Boże. W posłudze duszpasterskiej z ogromną troskliwością zabiegał, aby miłość była u podstaw codziennego życia wszystkich rodzin. Rodziny zaś skłócone odwiedzał, aby jednać w duchu miłości chrześcijańskiej zwaśnione strony. Zachęcał też wiernych do wrażliwości na potrzebujących, starszych i chorych.³²

Miłość była u podstaw każdej decyzji i każdego czynu ks. Kozala. Kiedy nawet stawiał wysokie wymagania uczennicom w gimnazjum w Bydgoszczy, to czynił w trosce o ich dobro. W jego postawie było widać dobroć, życzliwość, umiejętność zapominania uraz i przebaczenia wyrządzonych krzywd.

Postawę miłości ks. Kozala pełniej poznamy poprzez analizę konferencji, które wygłaszał jako ojciec duchowny i rektor seminarium duchownego. W jednej z nich wskazywał na to, iż miłość jest istotą wiary, która integruje życie chrześcijańskie i jest jego ukoronowaniem. W kapłańskim zaś życiu jedyną miłością życia powołanego powinien być sam Bóg, który jest źródłem miłości do każdego człowieka. Alumnom mówił: „musi w nas koniecznie się zrodzić prawdziwa, wielka i głęboka miłość Boża do dusz nieśmiertelnych, miłość czysta i czynna”.³³ Dlatego w formacji do posługi kapłańskiej zwracał szczególną uwagę na kształtowanie postawy poświęcenia, a nawet męczeństwa z miłości do Jezusa Chrystusa i do Kościoła. W rozmowie z jednym z kandydatów zgłaszających się do seminarium wprost się zapytał: „Czy pan wie, że będziemy męczennikami?”³⁴

Ks. Kozal podkreślał, że miłość kapłana wyraża się postawą gorliwego zaangażowania w pracy duszpasterskiej. Jednym z podstawowych elementów tej pracy jest głoszenie słowa Bożego. Posługę tę pełnił z wielkim oddaniem i miłością, wygłaszając kazania okolicznościowe, rekolekcje i nauki pasyjne. W głoszonym słowie Bożym wskazywał, że miłość Boga zawsze łączy się z miłością każdego człowieka.

Głoszoną przez siebie miłość chrześcijańską starał się praktykować w swoim codziennym kapłańskim życiu. Z jej konkretną realizacją spotykamy się we wszystkich okresach życia bł. Michała.

Postawa miłości w życiu błogosławionego swoje apogeum osiągnęła w ostatnim okresie jego życia, podczas II wojny światowej. Wówczas to jako biskup we Włocławku doświadczył tego, że miłość chrześcijańska wymaga zaparcia się siebie i domaga się nawet ofiary. W takim duchu występował, narażając się władzom niemieckim, w obronie uwięzionych kapłanów i świeckich osób. W prowadzonych rozmowach z władzami okupacyjnymi domagał się poszanowania praw Kościoła i Narodu. Z pewnością uświadamiał sobie, że czyni to przecież z narażeniem swojego życia. Niemniej jednak jego miłość chrześcijańska, mimo szalejącego zastraszenia i grozy śmierci, była silniejsza od lęku. Z miłości dla przerażonych mieszkańców Włocławka pozostał w mieście biskupim nawet wtedy, kiedy były prowadzone działania wojenne. W tej postawie wyrażał wewnętrzną gotowość przyjęcia największej ofiary aż do oddania życia w obronie zagrożonej ludności. W momentach, kiedy miasto było bombardowane, wychodził na ulice, aby być z mieszkańcami w największym zagrożeniu i aby słowem i obecnością podtrzymywać na duchu.³⁵

Interesował się dosłownie wszystkimi sprawami, a w chwilach konieczności osobiście opatrywał rany. Wszyscy, którzy stykali się z nim, doświadczali w nim dobrego człowieka. Taką postawę zachował do końca, nawet w tragicznych warunkach obozowych, gdzie wszyscy więźniowie dostrzegali w jego zachowaniu heroizm.

W duszpasterskim przepowiadaniu uczył, że „miłość prawdziwa to przede wszystkim kwestia woli, a źródłem gorliwości i zapału kapłańskiego przez całe życie jest i pozostanie zawsze miłość, miłość Boża (...), miłość, która rodzi się z miłości”.³⁶ Dlatego w Dachau, chociaż sam był bardzo cierpiący i u kresu sił, myślał o bardziej potrzebujących, o słabszych i mniej wytrzymałych.

W dniu 26 stycznia 1943 roku Bóg przyjął złożoną przez niego ofiarę z własnego życia. Współwięźniowie już wtedy byli powszechnie przekonani, że bp Kozal, umęczony do granic ludzkich możliwości, wykazał się w tych nieludzkich warunkach życia heroiczną cnót, których koroną była doskonała miłość Boga i każdego człowieka. Dlatego już wtedy mówiono o nim, że jest „męczennikiem biskupem”.³⁷

Bł. Michał Kozal do tej postawy dojrzał w ciągu całego swojego życia. Miłość chrześcijańska przenikała całe jego duszpasterstwo na stanowisku wikariusza, prefekta gimnazjum, administratora parafii w Krostkowie, a później w roli wykładowcy i wychowawcy w seminarium duchownym. Swoją szczyt osiągnęła w czasie wojny i w obozie śmierci w Dachau, gdzie jako biskup stał się „mistrzem męczenników”.³⁸ W ekstremalnych warunkach obozowego życia najpełniej wypowiedziała się wielkość jego ducha.

PRZYPISY

¹ *Osiem dni z księdzem Michałem Kozalem. Nauki rekolekcyjne dla księży*, red. B. Miller, Warszawa 1987, s. 59.

² Por. Congregatio pro Causis Sanctorum, *Beatificationis seu declarationis martyrii servus Dei Michaelis Kozal episcopi auxiliaris vladislaviensis († 1943). Positio super martyrio. Testimonia*, Roma 1986, s. 155 i 158 (dalej cyt. *Testimonia*); S. Librowski, *Kwestionariusz wypełniony dotyczący życia, działalności, prześladowań, śmierci i cnót Sługi Bożego Bpa Michała Kozala (1893-1943)*, „Archiwa, Bibl. i Muz. Kośc.” 57(1988) s. 283; S. Pastuszewski, *Nauczyciel, wychowawca, duszpasterz*, „Chrześc. Inform. Kultur.” (Bydgoszcz) 1989, s. 7.

³ Por. Congregatio pro Causis Sanctorum, *Beatificationis seu declarationis Martyrii Servi Dei Michaelis Kozal episcopi auxiliaris vladislaviensis. In odium, fidei, uti fertur, interfecti (1893-1943). Relatio et vota Congressus peculiaris super martyrio*, Roma 1987, s. 21 (dalej cyt. *Relatio*); M. Kozal, *Ofiara*, w: [Pisma Kozala] teczka 5, k. 1530-1537 (rkps w Archiw. Kurii Diec. we Włocławku); *Wartość Mszy świętej*, w: tamże, t. 5, k. 1568-1569.

⁴ Por. Congregatio pro Causis Sanctorum, *Beatificationis seu declarationis martyrii servus Dei Michaelis Kozal episcopi auxiliaris vladislaviensis († 1943). Positio super martyrio. Disquisitio de vita et martyrio...*, Roma 1986, s. 47 (dalej cyt. *Disquisitio*); *Testimonia*, s. 131, 133, 135; S. Librowski, *Wypowiedzi współczesnych o księdzu i biskupie M. Kozalu (1893-1943)*, „Archiwa, Bibl. i Muz. Kośc.” 56(1988) s. 333 i 339.

⁵ Por. *Disquisitio*, s. 48; *Relatio*, s. 21; *Testimonia*, s. 132-133; Maria Józefa od Wcielenia, *Ks. Prefekt Michał Kozal, taki jakim był i jakiego pamiętam*, Poznań 1986, 8 (mszps w Archiw. Kurii Diec. Włocł.).

⁶ Por. *Disquisitio*, s. 48; *Relatio*, s. 21; *Testimonia*, s. 132-133; Maria Józefa od Wcielenia, *Ks. Prefekt Michał Kozal...*, dz. cyt., s. 8.

⁷ *Osiem dni...*, s. 235.

⁸ A. Reniec, *Obozowy obrazek z życia Biskupa Michała Kozala*, „Wiad. Archidiec. Gnieźn.” 17(1962) s. 118; por. *Testimonia*, 130.

⁹ Por. M. Kozal, list do ks. Ignacego Zięciaka, Dachau 3k, 17 V 1941, w: [*Pisma Kozala*], poz. cyt.; *Disquisitio*, s. 105, 182-183; *Relatio*, s. 21; S. Librowski, *Michał Kozal – biskup męczennik (1893-1943)*, „Aten. Kapł.” 58(1966) s. 179.

¹⁰ A. Grzymała-Siedlecki, *Sto jedenaste dni letargu (wspomnienie z Pawiaka z lat 1942/1943)*, Kraków 1946, s. 46.

¹¹ Por. *Disquisitio*, s. 110; *Relatio*, s. 21; *Testimonia*, s. 213.

¹² Por. *Relatio*, s. 21; S. Librowski, *Wypowiedzi...*, art. cyt., s. 333.

¹³ Por. M. Kozal, list do Panny Ludwiki, Łąd, w: [*Pisma Kozala*], poz. cyt.; list do ks. Ignacego Zięciaka, Dachau 2 V 1942, w: [*Pisma Kozala*], poz. cyt.

¹⁴ S. Librowski, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 293.

¹⁵ Por. *Testimonia*, s. 160; *Disquisitio*, s. 12.

¹⁶ Por. *Testimonia*, s. 106 i 173; *Relatio*, s. 11; S. Librowski, *Wypowiedzi...*, art. cyt., s. 342.

¹⁷ Por. *Relatio*, s. 72; *Testimonia*, s. 174.

¹⁸ S. Pastuszewski, *Bydgoskie ślady bł. Michała Kozala*, Bydgoszcz 1987, s. 20.

¹⁹ Por. *Testimonia*, s. 98; *Disquisitio*, s. 65; S. Librowski, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 303 i 308.

²⁰ Por. *Disquisitio*, s. 100 i 105; *Testimonia*, 67 i 126; L. Arthofer, *Więc ty jesteś biskupem?*, „Przew. Katol.” 1968, nr 16, s. 148.

²¹ Por. M. Kozal, *Wyrzeczenie się świata – życie w Chrystusie*, w: [*Pisma Kozala*], poz. cyt., t. 5, k. 1321-1322; *Testimonia*, s. 157; *Relatio*, s. 22; W. Gil, *Z dziejów Gimnazjum w Krotoszynie w latach 1836-1920*, „Roczn. Kaliski” 12(1979) s. 115.

²² Por. *Disquisitio*, s. 29, 32; *Relatio*, s. 22, 27, 53.

²³ Por. *Testimonia*, s. 61; *Disquisitio*, s. 33.

²⁴ W. Frątczak, *Biskup Michał Kozal (1893-1943)*, w: *Chrześcijananie*, t. 12, Warszawa 1984, s. 34.

²⁵ Por. S. Pastuszewski, *Bydgoskie ślady...*, dz. cyt., s. 19.

²⁶ J. Chlebek, *Dobrodziej z Krostkowa. Opowieść o Ks. Michale Kozalu administratorze Krostkowa w latach 1920-1923*, Krostkowo 1987, s. 25 (mszps w Archiw. Kurii Diec. Włocł.).

²⁷ Por. S. Librowski, *Wypowiedzi...*, art. cyt., s. 327.

²⁸ *Osiem dni...*, dz. cyt., s. 38.

²⁹ Por. *Testimonia*, s. 144; *Relatio*, s. 22; S. Librowski, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 302.

³⁰ Por. M. Kozal, list do Panny Ludwiki, 6 V 1940, w: [*Pisma Kozala*], poz. cyt.; *Testimonia*, s. 67; *Relatio*, s. 50.

³¹ Por. *Testimonia*, s. 155; S. Librowski, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 283.

³² Por. *Testimonia*, s. 134; *Relatio*, s. 10; *Disquisitio*, s. 48 i 67.

³³ *Relatio*, s. 26.

³⁴ S. Librowski, *Wypowiedzi...*, art. cyt., s. 344.

³⁵ Por. *Relatio*, s. 24; S. Librowski, *Kwestionariusz...*, art. cyt., s. 297.

³⁶ *Osiem dni...*, dz. cyt., s. 225.

³⁷ *Disquisitio*, s. 149.

³⁸ *Relatio*, s. 26.